

Spacerowałem po małym miasteczku w którym mieszkam. Był ciepły, kwietniowy dzień. Delikatny wiaterek smagał przyjemnie po twarzy, robiąc z fryzury nieład. Optimizm bił od ludzi, których mijalem. Wychodząc zza rogu ulicy, zauważyłem po przeciwnej stronie duży szyld ze słowem: „MEDIUM”. Pod nim widniał napis: „Umożliwiam rozmowę z innym światem”.

„Czemu by nie spróbować” - pomyślałem. Udałem się na drugą stronę ulicy i wszedłem do pomieszczenia. Było małe. Ot, mały pokój z drewnianym stołem na środku. Żadnych magicznych kul, dywanów, kotar i innych akcesoriów magików. Mógłbym rzec, że pomieszczenie to było sterylne.

- Dzień dobry – powiedziałem, rozglądając się nieśmiało po pomieszczeniu.

- Witam serdecznie drogiego klienta – poprzez drzwi naprzeciwko mnie, wyszła młoda kobieta. Miała na sobie białą, długą suknię.

- Chciałbym porozmawiać z kimś, kogo już dawno na tym świecie nie ma.

- Lepiej trafić pan nie mógł – powiedziała kobieta i gestem nakazała mi, bym usiadł przy stole.

- Któż to jest? – zapytała, kiedy ulokowała się na wprost mnie.

- To moja matka.

- Rozumiem. Proszę w takim razie dać mi coś, co do niej należało.

Zdjąłem z szyi złoty łańcuszek, który podarowała mi matka. Dałem go kobiecie. Wcisnęła go w zaciśniętą dłoń i zamknęła oczy.

- Proszę się zrelaksować. Nic nie dotykać. Siedzieć spokojnie i czekać.

Nie miałem zamiaru nic dotykać. Czekałem i myślałem o tym, co powiem matce, gdy będę miał możliwość z nią porozmawiać. Nie mogłem długo się zastanawiać, gdyż kobieta zaczęła coś mruczeć pod nosem. Najpierw był to cichy dźwięk, potem głośniejszy. Gdy wtem usłyszałem jakby słowa.

Synu

- Mamo? – zapytałem, rozglądając się po pokoju.

SYNU

- Mamo! Słyszę cię!

Synu. Dlaczego mnie nawiedzasz?

- Stęskniłem się! Twoje odejście było nagłe! Nie byłem przygotowany na to! – krzyczałem.

Zostawiłeś mnie. Nie widziałam cię. Chciałam, lecz nie potrafiłam.

- To nie moja wina!

Zostaw mnie już w spokoju! Daj mi ciszę, proszę. PROSZĘ!

W pewnym mieszkaniu, parę minut po północy, obudziła się starsza kobieta. Zerwała się z łóżka i obudziła męża śpiącego obok.

- Co się stało kochanie? – zapytał zaspany mąż.

- To znowu on. Znowu on! Nie dam rady tak dłużej! To przez ten naszyjnik, który jest w jego trumnie! Mój naszyjnik!

- Spokojnie kochanie, to tylko koszmar. U niego na pewno jest lepiej. Nic mu już nie grozi, odpoczywa w innym świecie.

- Masz rację. Przepraszam, że cię obudziłam.

- Nic się nie stało. Dobranoc.

- Przerwało coś? – zapytałem kobiety w białej sukni.

- Tak. Rozmowa się zakończyła. Przykro mi. – Powiedziała i podała mi naszyjnik.

- Ile się należy? – zapytałem zmierzając w stronę wyjścia.

- Nic. Proszę tu częściej zaglądać. Z seansami bywa różnie. Następnym razem może być lepiej.

- Dziękuję.

Wyszedłem na ulicę. W ręku trzymałem naszyjnik, za który głęboko dziękowałem matce.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Adhar, dodano 21.02.2013 10:07

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.